

Jacek Kowalski

Obrona dworu w Glanowie

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 31, 23-42

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OBRONA DWORU W GLANOWIE

STAN BADAŃ

Obrona dworu w Glanowie w sobotę 15 sierpnia 1863 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej – przeszła do legendy i do dziś współtworzy mit powstania styczniewego. Może w związku z tym dziwić, że nie poświęcono jej naukowej monografii. Przyczyna tego stanu rzeczy wydaje się prozaiczna: bój o glanowski dwór „uratował wprawdzie honor polski”, jak pisano w raporcie do Rządu Narodowego¹, ale nie miał znaczenia pod względem strategicznym. Całe jego znaczenie polegało właśnie na legendzie, co tym bardziej powinno zachęcać do przyjrzenia mu się z bliska. Niestety, aż dotąd przeszkadzał temu brak bezpośrednich źródeł, których zresztą specjalnie nikt nie starał się odszukać.

O obronie dworu w Glanowie doniosły na bieżąco krakowski „Czas”² i inne czasopisma polskie, nieco później paryska „L’Illustration”³, a także – najbardziej konkretnie i rzeczowo – podziemne „Wiadomości z Placu Boju”⁴. Polscy i francuscy dziennikarze posługiwali się zapewne, w całości lub w części, nieznanymi dziś doniesieniami dowódcy, hrabiego Aleksandra Krukowieckiego, lub jakichś bliższych mu osób. Jednak najważniejszą rolę w wykreowaniu legendy Glanowa odegrały późniejsze publikacje literackie i paraliterackie. Zainaugurował je bodajże wiersz znanego lwowskiego poety Aurelego Urbańskiego, ogłoszony w początku lat 90. XIX wieku⁵, utrwaliło zaś bałamutne opowiadanie *Ochotnicy na straceńców*,

¹ *Krótki rys czynności Władz Narodowych Galicyjskich od początku powstania do dziś*, sporządził „Dyrektor wydziału efektów do Komisarza Pełnomocnego w Galicyi zachodniej”, [w:] *Wydawnictwo do historii powstania 1863–1864*, t. III, Lwów 1890, nr 120, s. 174–180, cyt. s. 175.

² „Czas”: 9 VIII 1863, s. 3; 20 VIII 1863, s. 3; 25 VIII 1863, s. 3; 30 VIII 1863, s. 4.

³ „L’Illustration. Journal Universel”, t. LXII, nr 1075 z 3 X 1863, tekst s. 228, ilustracje s. 228–229.

⁴ „Wiadomości z Placu Boju” z 31 VIII 1863, zob. *Powstanie styczniewe. Materiały i dokumenty. Prasa tajna z lat 1863–1864*, cz. 1, red. Stefan Kieniewicz, Ilja Miller, Wrocław–Moskwa 1966, s. 539–540.

⁵ Aureli Urbański, „*Miatież*” rok 1863, wyd. II uzup. (wyd. I w ramach felietonu „Dziennika Polskiego”), Lwów 1893, wiersz XII, s. 40–42.

ogłoszone po raz pierwszy (?) w roku 1903 przez autora ukrywającego się pod pseudonimem „Polak z Ojcowa”, potem wielokrotnie przedrukowywane⁶. Na fali hucznie obchodzonej pięćdziesiątej rocznicy powstania obok naukowej monografii bitew powstańczych, w której obrona dworu też znalazła obszernie omówienie⁷, Stanisław Zieliński opublikował gawędę *Jedenastu walecznych*⁸. O ile „Polak z Ojcowa” grzeszył zarówno brakiem merytorycznej wiedzy, jak i bezbrzeżną fantazją, o tyle Zieliński był zbyt mało krytyczny wobec doniesień prasy i tendencyjny w głoszeniu powstańczej chwały. Obie publikacje ukształtowały obraz obrony Głanowa w literaturze naukowej i popularnej; o ile mi wiadomo, żaden z późniejszych autorów nie podjął się już dokładnego wyświetlenia wydarzeń z 15 sierpnia 1863 roku⁹.

NOWE ŹRÓDŁA

Weryfikacja przekazów o Głanowie nie byłaby możliwa bez dotarcia do dodatkowych źródeł. I właśnie objawienie się tychże zachęciło mnie do podjęcia tematu. Dzięki uprzejmości państwa Janiny i Bolesława Suszków dane mi było poznać jedyną znaną, a może i jedyną istniejącą obecnie relację bezpośredniego uczestnika obrony Głanowa: pamiętnik Karola Firganka, dziadka pani Janiny¹⁰. Co prawda już pół wieku temu z inicjatywy prof. Suszki dokonano odpisu pamiętnika, który w postaci maszynopisu został przekazany do zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN i do Ossolineum, gdzie jest powszechnie dostępny¹¹. Nie trafił jednak do obiegu naukowego. Nawet Eligiusz Kozłowski jeszcze całkiem niedawno pisał o Karolu Firganku, że „bliższych szczegółów jego życia brak”¹².

⁶ Polak z Ojcowa [Nowiński?], *Obrona Głanowa. Opowiadanie według podania miejscowego*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 346–351.

⁷ Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 177–178.

⁸ Korzystam z późniejszego wydania w ramach zbiorczej broszury: Stanisław Zieliński, *Obrazki z powstania 1863 r.*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” 1935, s. 23–30.

⁹ Zob. wzmianki o obronie dworu w Głanowie w: Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009 (wyd. III), s. 561–562; Eligiusz Kozłowski, *Wyprawy wojenne w Krakowa w r. 1863*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. Kazimierz Olszański, Kraków 1968, s. 95–154, cyt. s. 149, przyp. 98; ostatnio Janusz Wesołowski, *Walka*, [w:] Alina Jurkiewicz-Zejdowska, Janusz Wesołowski, Iwona Sobierajska, Roman Matuszewski, Jarosław Pych, Katarzyna Bujak, Mikołaj Kubacki, *Powstanie styczniowe 1863–2013*, Warszawa 2013, s. 43–130, o Głanowie zob. s. 109. Wszystkie one opierają się głównie na wspomnianej powyżej monografii Stanisława Zielińskiego (Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki...*).

¹⁰ Rękopis Karola Firganka (dalej cyt. jako F).

¹¹ Zob. artykuł prof. Bolesława Suszki w tym samym numerze „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”.

¹² Jan Newlin-Mazaraki, *Pamiętnik i wspomnienia*, oprac. Eligiusz Kozłowski, Kraków 1999, s. 198, przyp. 82. Także w jednym z ostatnich opracowań dotyczących bitew powstańczych w rejonie Gór Świętokrzyskich biogram Firganka pozostaje szczątkowy, zob. Jan Kulpiński, *Od miasteczka*

Autor pamiętnika tworzył go pół wieku po powstaniu, na fali rocznicowych obchodów, wzbudzony bałamutnymi publikacjami, które postanowił sprostować. Uczynił to pięknym językiem, a na dodatek kaligraficznie, wykorzystując umiejętności wykształconego inżyniera, który zarówno sprawnie pisze, jak i kreśli. W pamiętniku znalazł się więc nie tylko szczegółowy opis wydarzeń, ale i odręcznie wyrysowany plan obrony dworu, który zadziwia szczegółowością. Zawiera tylko kilka drobnych błędów, przede wszystkim dotyczących skali. Uważna lektura pamiętnika poucza ponadto, że Karol Firganek, zwłaszcza jeśli chodzi o daty dniene lub parę elementów drugorzędnych, wspomagał się lekturą prasy z dawnych lat, zapewne głównie krakowskiego „Czasu”. W innych miejscach mamy wrażenie, że ten czy ów drobiazg przejął (zapewne bezwiednie) z publikacji, których nierzetelność sam krytykował gdzie indziej¹³.

Drugim ważnym źródłem, aż dotąd niewykorzystanym, pozostaje materialna i duchowa spuścizna rodu Nováków, nadal władających dworem glanowskim. Przybliżył mi ją pan Andrzej Novák-Zempliński, który dokonał też pewnych badań archiwalnych. Jego pradziad Konstancy Novák był współorganizatorem przemarszu oddziałów powstańczych, nadto zięciem oraz następcą dzierżawcy Glanowa, Leona Rutkowskiego, który zginął podczas obrony. Dzieje walki znał z drugiej ręki, bowiem podczas obrony dworu przebywał w zarządzanym przez siebie folwarku Gotkowice, należącym do dóbr pieskoskalskich. Z Gotkowic rozpościera się rozległy widok na okolice Glanowa. W zbiorach rodzinnych pozostaje szkic wykonany przez Konstantego z natury w dniu 15 sierpnia 1863 roku, ukazujący widzianą spod Przegini panoramę okolic Glanowa z kłębamii dymu unoszącymi się ponad płonącym dworem. Konstancy napisał też wspomnienia, niestety – dostępne już tylko w opublikowanych fragmentach¹⁴ (także i to źródło jest, o ile mi wiadomo, nieobecne w literaturze przedmiotu). Ponadto Novákové przechowują fotografie rodzinne i lunetę z czasów powstania, tę samą zapewne, którą Konstancy Novák posługiwał się owego pamiętnego dnia, obserwując z daleka płonący dwór.

Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich. Na 150-lecie powstania styczniowego, Bodzentyn 2012, s. 157.

¹³ Szczegółową analizę opowieści Karola Firganka przedstawię w przygotowywanej książce, której jeden z rozdziałów poświęcony będzie w całości obronie Glanowa.

¹⁴ Rękopis ten pozostawał w posiadaniu rodziny Nováków, ale w momencie fragmentarycznej publikacji w roku 1957 miał należeć do Stanisława Baca (1887–1970), profesora Akademii Rolniczej we Wrocławiu, wybitnego polskiego agrometeorologa, za młodu działacza społecznego w Olkuszu. Obecne miejsce przechowywania rękopisu nie jest mi znane. Zob. Innocenty Libura, *Echa walk o niepodległość*, [w:] *Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu 1915–1956*, red. Innocenty Libura, Janina Majewska, Janusz Hryniewicz, Kraków 1957, s. 309–323, wspomnienia Konstantego Nováka cyt. na s. 317–319.



LE COMTE ALEXANDRE KRUKOWIECKI.



LE LIEUTENANT-COLONEL ÉDOUARD HABICH.

1. Hrabia Aleksander Krukowiecki. Podpułkownik Edward Habich.
Drzeworyty, [w:] „L'illustration. Journal Universel” z 3 X 1863 r.

OBRONA DWORU – FAKTY I PRZYPUSZCZENIA

Dysponując powyższym zespołem źródeł można pokusić się o próbę szczegółowego opisu wydarzeń, jakie miały miejsce 15 sierpnia 1863 roku. Dzień wcześniej sformował się pod Krakowem trzystupięćdziesięcioosobowy oddział powstańczy pod dowództwem braci Edwarda i Gustawa Habichów. Miał on za zadanie połączyć się z siłami Zygmunta Chmieleńskiego. Oddział został umundurowany i uzbrojony kosztem hrabiego Aleksandra Krukowieckiego¹⁵. Hrabia towarzyszył powstańcom konno, „w cywilnym ubiorze z dubeltówką zawieszoną przez plecy”¹⁶. Powstańcy nocą przekroczyli granicę Królestwa Polskiego; nazajutrz przeszli przez Pieskową Skalę, odpierając pierwszy atak wojsk rosyjskich¹⁷. Potem pomaszzerowali w stronę Głanowa, gdzie „miały [...] czekać furmanki”¹⁸, aby powieźć ich dalej. Furmanki jednak nie nadeszły, a Moskale zaczęli im deptać po piętach. Główny oddział skręcił wówczas ku Imbramowicom, tylna zaś straż, w której znajdował się Karol Firganek, zatrzymała się wraz z Krukowieckim przy glanowskim dworze.

Moskale zbliżali się z trzech stron. Jak donosił potem krakowski „Czas”, od potyczki pod Pieskową Skalą podążała za powstańcami „rota [piechoty] [...] z kozakami”, od zachodu zbliżały się „trzy rotę piechoty moskiewskiej z Olkusza wraz z szwadronem dragonów i sotnią kozaków”, a od wschodu „z Miechowa [...] jedna rota piechoty i nieco kozaków”¹⁹. Bitwa wydawała się nieuchronna. W tej sytuacji Krukowiecki

wyszedł [...] z dworu wołając: „kto idzie ze mną na ochotnika wstrzymać nadchodzących moskali? aby oddział miał czas zająć pozycją”. Nato cała straż tylnia około dwudziestu zwróciło z Krukowieckim. Szliśmy w rozsypce wolnym krokiem²⁰.

¹⁵ Aleksander Krukowiecki, ps. Brzeziński, Żubr (1825–1896), syn sławnego generała Jana (dyktatora w powstaniu listopadowym), właściciel dóbr Aksmanice, Kłokowice i Solec w powiecie przemyskim, poseł na sejm galicyjski w latach 1876–1883. Związany z Towarzystwem Rolniczym i Andrzejem Zamoyskim, a zatem z „białymi”, był jednak gorącym zwolennikiem powstania; zorganizował i wyposażył na własny koszt oddział powstańczy należący do zgrupowania płk. Aleksandra Taniewskiego, który oddał pod dowództwo braciom E. i G. Habichom. Po obronie Głanowa przedostał się do Galicji, skąd jeszcze dwukrotnie wyprawiał się do powstania, po czym wyemigrował do Francji; powróciwszy do Galicji, osiadł na stałe w swoich dobrach. Zob. biogram pióra Eligiusza Kozłowskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, t. XV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 391–392.

¹⁶ F, k. 21 (100).

¹⁷ Zieliński pisze, że Krukowiecki „zmusił [Moskali] do bezładnej ucieczki” (Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 176). Chyba jednak trudno mówić o jakiejś ucieczce Moskali (choć w podobnym tonie pisał o tym „Czas” krakowski ze środy 19 VIII, a za „Czasem” cytowany tu Zieliński). Niewielki oddział Moskali cofnął się tylko przed przeważającymi siłami powstańców, po czym natychmiast ruszył w ślad za nimi, dochodząc aż do Głanowa.

¹⁸ F, k. 21 (100).

¹⁹ „Czas”, 19 VIII 1863, s. 3.

²⁰ F, k. 22 (100) v.



2. Przemarsz oddziału Brzezińskiego [pseudonim Krukowieckiego] przez Pieskową Skałę.
Drzeworyt, [w:] „L'illustration. Journal Universel” z 3 X 1863 r.

Jednak zanim Krukowiecki i jego ochotnicy zdołali zacząć się na wroga, który zbliżał się od południa drogą zagłębioną pośród pól, już padły strzały. Między innymi, jak zapisał Konstanty Novák, jeden z powstańców – zapewne niejaki Martini – „strzelił do jenerała jadącego na czele i trafił go w łydkę”²¹. Owym generałem okazał się głównodowodzący siłami rosyjskimi książę Aleksy Iwanowicz Szachowskoj, cząstkowy naczelnik wojenny powiatów olkuskiego i miechowskiego, który – tak głosi rodzinna opowieść Novaków – kazał się zanieść do pobliskiej karczmy, skąd dalej dowodził starciem.

Zapewne wskutek tej pierwszej wymiany ognia Martini został ciężko raniony, a powstańcy nie mogli utrzymać się na odkrytym polu, więc Krukowiecki zarządził odwrót w stronę dworu. Dwudziestu powstańców – jak relacjonuje Firganek – wbiegło na dziedziniec od południa, gdyż ganek wschodni był już w zasięgu kul nieprzyjaciela. Dopiero teraz Krukowiecki postanowił bronić się we dworze. Dzierżawca, Leon Rutkowski, musiał być zaskoczony – przebywały tu przecież kobiety i dzieci, pierwotny plan nie przewidywał takiego obrotu wypadków. Podobno protestował, wedle niektórych wersji – nawet bardzo impulsywnie. Wkrótce jednak, jako „stary żołnierz z 1831 r.”²², sam chwycił za karabin. Zresztą nie było czasu do namysłu. Powstańcy, wbiegłszy do wnętrza przez zachodni ganek, niemal natychmiast zajęli miejsca przy oknach. Nie wszyscy wszakże: mniej więcej dziesięciu z nich usiłowało samodzielnie uciec. Jak pisze Firganek, z dworu wymknęli się też jacyś powstańczy maruderzy, którzy wycofujących się kolegów wzięli za Rosjan i uszli, porzucając w popłochu część amunicji. Wszyscy oni albo zaraz padli martwi, albo dostali się do niewoli.

We dworze znalazło się teraz w sumie trzynastu mężczyzn: dzierżawca majątku Głanów Leon Bończa-Rutkowski²³ (prapradziad p. Andrzeja Nováka-Zemplińskiego) i jego syn Teofil, dowódca oddziału Aleksander Krukowiecki (tytułowany później pułkownikiem, w istocie bez szarży), porucznik Adam

²¹ Cyt. za Innocenty Libura, *Echa...*

²² „Czas”, 19 VIII 1863, s. 3.

²³ Leon Rutkowski (1805–1863) był przed 1830 rokiem starszym sierżantem grenadierów gwardii Królestwa Polskiego. W powstaniu uzyskał stopień porucznika 13 Pułku Piechoty Liniowej, został też odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari*. Majątek glanowski wydzierżawił w 1856 roku. Pochowany w Imbramowicach. Por. publikowany obok artykuł Andrzeja Nováka-Zemplińskiego oraz biogramy zamieszczone przez Eligiusza Kozłowskiego w: Jan Newlin-Mazaraki, *Pamiętnik...*, przyp. 84 na s. 198 oraz przez Roberta Bieleckiego (tegoż *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. III, Warszawa 1998, s. 419). Wcześniejsza literatura podawała informacje częściowo mylne, np. Zygmunt Kolumna [Aleksander Nowolecki], *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tularctwie i na wygnaniu Syberyjskim od roku 1861–1866 ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarogodnych i towarzyszy broni*, cz. 1–2, Kraków 1867–1868, o Rutkowskim zob. cz. 2, s. 240.

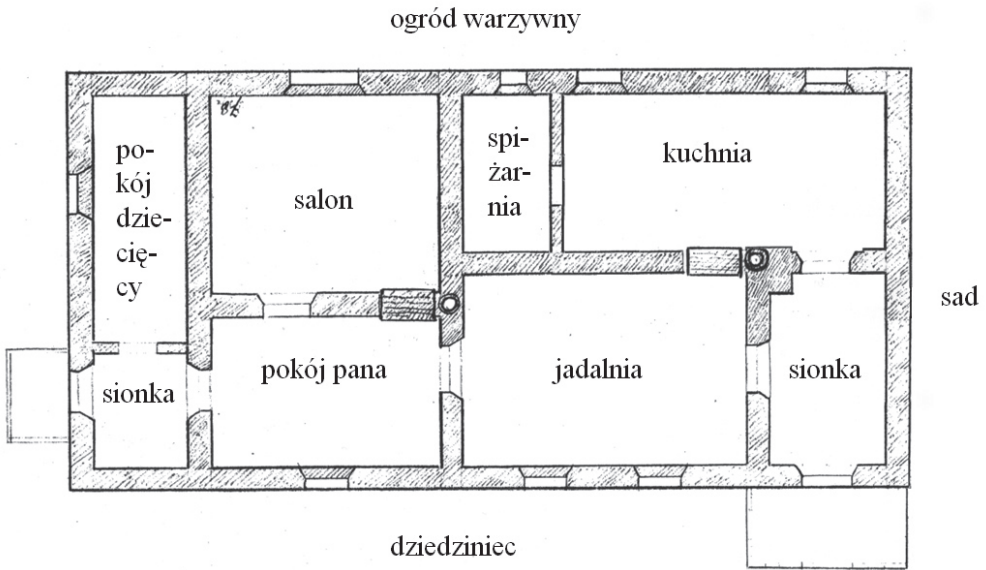
Jaworski, podporucznik Ludomir Fridrich, podoficer Leon Staszewski²⁴ i szeregowcy: Kajetan Borowiecki, Józef Dudasiński, Karol Firganek, Józef Górski, Ferdynand Johne, Edward Kaczorowski, Martini (ten ostatni wyłączony już z walki wskutek odniesionych ran)²⁵.

Obecny dwór w Głanowie (il. 9) z pięknym gankiem na osi – to dzieło dwu przebudów; pierwszej dokonano zaraz po powstaniu, drugiej w latach międzywojennych. Niegdyś dwór głanowski był znacznie mniejszy niż dziś, przypominał raczej obszerną rządówkę, wyróżniając się jednak kamiennymi murami. Dysponujemy jego rzutem sporządzonym w latach 70. XIX wieku przez ówczesnego dzierżawcę Głanowa Konstantego Nováka. Jego rysunek ukazuje już budynek znacznie powiększony od wschodu, ale część zachodnia pod względem układu pomieszczeń niewiele się zmieniła – zresztą trwa ona do dziś w niemal niezmiennym kształcie i funkcji, a nieprzerwana tradycja rodzinna Nováków, nadal władających dworem, w połączeniu ze szkicem sporządzonym przez Karola Firganka (il. 3) pozwala na precyzyjne rozpoznanie dawnego rzutu i funkcji poszczególnych pomieszczeń (il. 4).

Od południa, czyli od strony głównego podwórca, znajdowały się jedynie jadalnia i pokój pana. Wiodły do nich od wschodu i zachodu dwie sionki poprzedzone gankami. Od północy – okazały salon z wielkim „weneckim oknem” i kuchnia, oddzielone od siebie wąską spiżarnią. W zachodniej i wschodniej elewacji nie było okien, a od zachodu do ślepej ściany salonu przylegał jeszcze wąski, dziecięcy pokój, dostępny jedynie z pobliskiej sionki (pewnie dlatego zupełnie uszedł on uwagi Karola Firganka, który nie zaznaczył go na swoim planie). Po

²⁴ Leon Staszewski uczestniczył potem jeszcze w powstaniu i poległ 25 lutego 1864 roku na rynku Opatowa podczas próby opanowania tego miasta – co Karol Firganek odnotował w pamiętniku (F, k. 35 [114]).

²⁵ Osoby pozostałych obrońców nie są mi w większości znane. Redaktorzy książki pamiątkowej, w której opublikowana została bałamutna relacja „Polaka z Ojcowa”, oświadczyli, że „pomimo usiłowań” nie mogli już znaleźć „nikogo z bohaterskich obrońców Głanowa” (Polak z Ojcowa, *Obrońca...*, s. 346), co oznacza, iż żaden z nich nie wykonał najmniejszego wysiłku w tym kierunku. Karol Firganek spośród swoich towarzyszy broni znał jedynie Edwarda Kaczorowskiego, któremu Aleksander Nowolecki poświęcił obszerną notkę w swojej *Pamiętce*. Otóż Edward Kaczorowski (†1863) był uczniem Instytutu Technicznego w Krakowie (tam też zawarł znajomość z Karolem Firgankiem, którego zwerbował później do powstania). Po ukończeniu tej szkoły poświęcił się hutnictwu, jednocześnie prowadząc działalność społeczną i narodową wśród ludu, w którym budził „uczucie godności człowieczej, uczucie miłości Ojczyzny”, a opowiadaniem „o dawnych i nowszych dziejach Polski wiadomości udzielał i serca rozgrzewał”, zyskując miano „króla polskiego”. Przybywszy do obozu Mariana Langiewicza w Goszczy, zaciągnął się do oddziału żuawów śmierci. Podczas bitwy pod Grochowiskami „w końcu zaciętego boju” w gronie dwudziestu sześciu ludzi rzucił się „na bagnety przeciw 50ciu strzelcom Inflantskim, – co zwycięstwem uwieńczone zostało”. Po ucieczce Langiewicza brał udział w bitwie pod Igołomią pod dowództwem Śmiechowskiego. Zaciągnąwszy się do oddziału Krukowieckiego, zginął podczas obrony dworu w Głanowie „ugodzony kulą w pierś” (cytaty za: Zygmunt Kolumna [Aleksander Nowolecki], *Pamiętka...*, cz. 2, s. 110).



4. Plan dworu w Glanowie.

Rekonstrukcja rzutu z 1863 r. na podstawie rysunku Konstantego Nováka z lat 70. XIX w.
Oprac. Jacek Kowalski

wschodniej stronie dworu rozciągał się sad, od północy zaś – ogród warzywny, poza nimi zaś biegły w zagłębieniach terenu dwie prostopadłe względem siebie drogi, na których już urzędowali Moskale. Z kolei od południa i zachodu poprzedały dwór dwa podwórce przedzielone asymetrycznym murem i otoczone przez zabudowania gospodarcze.

Zaledwie powstańcy wbiegli i zajęli miejsca przy oknach, gdy

buchnęły płomienie [w] naprzeciwległej [sic!] stodole, od której zajęły się natychmiast i inne słomą kryte budynki tak, że dwór był otoczony płomieniami wyjąwszy [z] wschodniej i północnej strony²⁶.

Wedle rodzinnego przekazu Novaków podpalenia dokonał konny kozak, dzierżąc na pice płonący snopek. Jednak Moskale, wzniecając pożar, niechcący ułatwili obrońcom zadanie: płonące zabudowania ograniczyły dostęp do dworu. Niemniej jednak niemal natychmiast nastąpił pierwszy atak (il. 8a).

Od wschodniej strony usiłował oficer na czele żołnierzy wtargnąć przez sionkę koło kuchni do dworu. Tam stał Staszewski – podbiegł do niego Krukowiecki. Za-grzmiały strzały powstańców prawie ze wszystkich okien południowych. Usłyszałem okrzyk „oficer zabity! moskale padają! – reszta ucieka!”²⁷.

Wtedy lub nieco później któryś z Moskali padł z ręki Teofila Rutkowskiego, syna gospodarza, który podobno strzelał z okienka spiżarni, siedząc obok chroniących się tam: pani domu, dzieci i służby²⁸.

W odpowiedzi na celne strzały obrońcy usłyszeli: „[...] jakiś szelest jakby odgłos wichru. To płomienie objęły dach domu”²⁹. Konstanty Novák, spoglądający wówczas z dalekich Gotkowic przez lunetę w stronę Głanowa, ujrzał wkrótce kłęby dymu buchające znad dworu teścia. Pochwycił za piórko i uwiecznił ten niezwykle widok na pierwszym dostępnym skrawku bibuły (il. 5). Tymczasem jednocześnie gospodarz dworu Leon Rutkowski i Karol Firganek jako inżynier zapewnili swoich współtowarzyszy, że gruba gliniana polepa na strychu przez dłuższy czas będzie ich zabezpieczać od płomieni. Wtedy też Krukowiecki miał powiedzieć:

dziś święto Matki Boskiej, ufam że wyjdziemy zwyciężko! ufność w pomoc Matki Boskiej nie zawiodła mnie nigdy w życiu³⁰.

²⁶ F, k. 22 (100) v.

²⁷ Tamże.

²⁸ F, k. 25 (104).

²⁹ F, k.23 (102) – 23 (102) v.

³⁰ Tamże.



5. Panorama okolic Glanowa od strony Gotkowic. Szkic Konstantego Nováka wykonany 15 sierpnia 1863 roku.
Ze zbiorów rodzinnych Andrzeja Nováka-Zemplińskiego

Ta wypowiedź Krukowieckiego znalazła się w wierszu Aurelego Urbańskiego, zanim jeszcze Karol Firganek pomieścił ją w swoim pamiętniku:

Wiara! Trzymać się ostro!
Choćby zginąć przykładnie.
Marji Panny dziś Święto –
Włos nam z głowy nie spadnie!³¹

Inne publikacje nie opowiadają o tym epizodzie. Tak więc owo „wspólne miejsce” wiersza i pamiętnika potwierdza dość oczywiste przypuszczenie, że opowieści o obronie Głanowa musiały krążyć samoistnie w różnej postaci, czy to w rękopisach, czy też w nieuwzględnianych przez bibliografię publikacjach, do których nie dotarłem, nie mówiąc o obiegu ustnym, którego nie jesteśmy już w stanie zrekonstruować.

W kilka chwil po rozpoczęciu walki gospodarz, Leon Rutkowski – czy to na wezwanie Moskali, czy z własnej inicjatywy – postanowił uratować kobiety (il. 8b) i

wyprowadził żonę wraz [z] dziećmi i domownikami na ganek ten właśnie, przez który moskale chcieli wtargnąć do domu, sam pozostał z nami. Padło kilka strzałów – to służąca z niemowlęciem na ręku wychodząca pierwsza na podwórze padła, – reszta wyszła cało³².

Rodzinną tradycją Novaków głosi, że kobiety wyprowadził osobiście syn Leona, Teofil Rutkowski (poprzednio powstaniec w oddziale Langiewicza – gdzie działał w kwatermistrzostwie); miał on opuścić dwór na kategoryczne żądanie ojca. Po tej tragedii książ Szachowskiej łaskawie kazał odprowadzić ocalałe kobiety do karczmy, gdzie, jak pamiętamy, sam przebywał jako ranny. Natychmiast zaczął indagować panią Rutkowską o liczbę powstańców we dworze. Wedle rodzinnej tradycji Novaków miała ona odrzec, że powstańców są „pełne pokoje”. Być może dzięki tej przesadnej informacji obrońcy wyszli z opresji cało. Książ Szachowskiej najwyraźniej zrezygnował z ataku na bagnety postanawiając, że obrońcy będą jedynie blokowani przez jedną z jego kompanii w oczekiwaniu na całkowite dopalenie się dworu, podczas gdy większość wojska posłał za głównymi siłami polskimi zdążającymi pod dowództwem Habichów ku Imbramowicom, gdzie wkrótce doszło do bitwy.

Zaraz po wyjściu kobiet zginął przyjaciel Firganka, Edward Kaczorowski, stojący przy oknie pokoju pana (il. 8c)³³. W następnej chwili lekko raniony został Leon

³¹ Aureli Urbański, „*Miatież*”..., s. 40.

³² F, k. 23 (102).

³³ Na planie zamieszczonym przez Karola Firganka pokój ten ma dwa okna; Kaczorowski miałby stać przy oknie wschodnim. W istocie jednak pokój ten miał i ma tylko jedno okno.

Staszewski, zajmujący stanowisko tuż obok. Jak podają wspomnienia, to właśnie ów Staszewski i hrabia Krukowiecki oraz prawdopodobnie gospodarz Rutkowski strzelali najcelniej i najczęściej, podczas gdy pozostali trudnili się głównie – choć bynajmniej nie wyłącznie – nabijaniem broni. Oprócz podporucznika Friedricha, młodzieniaszka, który – jak odnotował Karol Firganek – nie umiał jeszcze ani strzelać, ani nabijać.

Moskale odparci od wschodu nadal strzelali z tej strony, ale nie mogli tędy atakować, bo wschodnia sionka już zajęła się od spadających, płonących krokwi. Rozpoczęli więc ostrzał od zachodu, zarazem próbując ataku przez gęste krzaki porzeczek od północy (il. 8d):

Huknęły pojedyncze strzały na odległość zaledwie 25 kroków, – przybiegł Krukowiecki i Staszewski, bo ogródek zaczął się napełniać moskalami. Gęsta strzelanina trwała może minutę, ogródek opróżnił się, pozostali tylko zabici i ranni, których Krukowiecki milcząco zabrać pozwolił³⁴.

Wtedy właśnie obrońcom zaproponowano kapitulację:

Z[z]a węgła domu ozwał się głos ukrytego moskala „gaspada zdajta sia” [panowie, poddajcie się]. Nato Krukowiecki odrzekł: „wiedz otem, że polak umiera, ale się nie poddaje”³⁵.

Hrabia świadomie cytował Pierre’a Cambronne’a, generała, który podczas bitwy pod Waterloo miał rzec: „gwardia umiera, ale się nie poddaje”. Zaraz potem Krukowiecki podjął swoisty pojedynek z owym Moskałem (il. 8e) i

chciał koniecznie ubić wzywającego do poddania. Strzelał do niego parę razy jak i moskal do Krukowieckiego bez skutku. Nareszcie zaczęliśmy prosić Krukowieckiego aby się nie wychylał, bo inny moskal z[z]a krzaka może go ubić³⁶.

Wreszcie Moskale poprosili

o pozwolenie zabrania z ogródka zabitych i rannych. „Pozwalam”. „Nie strzelać więcej”; była odpowiedź Krukowieckiego do moskali i do nas³⁷.

Nastąpił moment rozluźnienia. Gospodarz częstował obrońców lemoniadą i wódką. Wydawało się, że nieprzyjaciel odstąpił. Wówczas mimo ostrzeżeń Leon Rutkowski wyszedł z dworu na dziedziniec, pod studnię, pomiędzy spalone

³⁴ F, k. 24 (103).

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ F, k. 24 (103) – 24 (103) v.

zabudowania i zaczął nawoływać pracowników. Nagle gruchnęły strzały i padł śmiertelnie ranny w brzuch (il. 8f). Wypalili doń jacyś trzej moskiewscy maruderzy, którzy na chwilę pojawili się nawet w polu widzenia obrońców i zaraz potem znikli. Firganek wypalił do nich, ale bez skutku. „Był to ostatni strzał dany z dworu Głanowskiego”³⁸. Wkrótce „zrobił się gwar na podwórzu, ludzie mieszkający obok dworu zaczęli się zbiegać. Ktoś wpadł i zawołał, że moskale ustąpili!”³⁹. Była ósma wieczorem; po czterech godzinach bohaterska obrona dobiegła końca.

LEGENDA

Stefan Kieniewicz w swojej monumentalnej syntezie ocenił, że „bohaterska obrona dworu w Głanowie” to „epizod rehabilitujący krakowskich ochotników”⁴⁰. Eligiusz Kozłowski, jeden z najlepszych znawców powstania, stwierdza, że „obrona dworu głanowskiego obrosła legendą, stała się symbolem powstańczego męstwa”⁴¹. Ostatnio znów napisano, że „bój ten urósł do rangi symbolu powstania”⁴². Tymczasem bezpośredni uczestnik obrony, Karol Firganek, oceniał bohaterski epizod, w którym brał aktywny udział, nader sceptycznie:

Tak zostałem bohaterem! mnie z tego nic nie przyszło – a ojczyźnie jeszcze mniej – oddział też z tego nie korzystał, bo go i tak rozbito – inni to odcierpieli⁴³.

A przecież nie ma wątpliwości, że obrońcy dokonali czynu bohaterskiego. Trudno mieć pretensje o to, że niezwykle wydarzenie obrasta w legendarne „ornamenty” drażniące naocznych świadków, którzy znali prawdę. Rzecz to nieunikniona, i tak też stało się w tym przypadku. Obrońców idealizowano, Moskali – na odwrót, przedstawiano w jak najgorszym świetle. Przede wszystkim zaś fałszywie ukazywana była dysproporcja pomiędzy siłami oblegających a obleżonych; warunki obrony opisywano w możliwie najczarniejszych barwach. Z kolei Krukowiecki miał być niby prostym szeregowcem, który poniżał sam siebie, pokutując za winy ojca – zdrajcy. Powstańcy mieli mieć kiepską broń, co akurat nie było prawdą. Podczas obrony pożar miał obejmować „pokój za pokojem”⁴⁴ – wiemy zaś, że ogień nie wtargnął do pomieszczeń mieszkalnych, zaś strop zapadł się dopiero w nocy, na długo po wyjściu obrońców. Im samym wkładano w usta dumne, nabożne bądź patriotyczne frazesy. Mieli więc krzyczeć: „Jeszcze

³⁸ F, k. 24 (103) v.

³⁹ F, k. 24 (105) v. – 25 (104).

⁴⁰ Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 561–562.

⁴¹ Eligiusz Kozłowski, *Wyprawy wojenne...*, s. 149, przyp. 98.

⁴² Janusz Wesołowski, *Walka...*, s. 109.

⁴³ F, k. 26 (105) v.

⁴⁴ Stanisław Zieliński, *Obrazki...*, s. 27.

Polska nie zginęła⁴⁵, zmwiać litanie za konających i śpiewać pieśń do Pana Jezusa, o Moskalach wyrażając się z pogardą: „nędznicy!”⁴⁶ albo: „szkoda prochu na to paskudztwo”⁴⁷. Autorzy gawęd przypisywali Rosjanom tchórzostwo – bo mimo liczebnej przewagi mieli podobno odczuwać paniczny strach przed powstańcami i rzekomo za nic nie chcieli ruszyć do ataku na bagnety, mimo że oficerowie płazowali ich szablami. To z pewnością fikcja. Także straty wroga były wyolbrzymiane. Karol Firganek i Konstanty Novák, niezależnie od siebie, piszą o kilkunastu poległych Moskalach i ta informacja wydaje się najbardziej wiarygodna. Pomijając tę zbieżność zważmy, że Konstanty Novák, jako zięć dzierżawcy Głanowa i późniejszy tutejszy gospodarz, musiał o liczbie poległych wrogów mieć informacje najściślejsze⁴⁸. Natomiast współczesna prasa podała najpierw, że spośród oblegających Moskali poległo czterdziestu pięciu⁴⁹, a w kilka dni potem, że ponad sześćdziesięciu⁵⁰. Ta ostatnia liczba weszła do naukowych monografii; poeta Aureli Urbański dodał do tego „stukilkunastu [Moskali] [...] rannych”⁵¹. Stanisław Zieliński pozwolił sobie na stwierdzenie, że „rosły przed dworem kupki martwych ciał”⁵². Tymczasem według prostego rachunku – poległych nie mogło być więcej niż liczba atakujących. Wedle Firganka „Moskali atakujących dwór Głanowski mogło być kilkadziesiąt bez żadnej jazdy”⁵³, a wedle domniemanej relacji Krukowieckiego jego oddział „opierał się całej kompanii moskiewskiej”⁵⁴, co równie jasno określa sytuację. Prasa szybko powiększyła liczbę atakujących do niemal dwustu, poeta Aureli Urbański do ponad pół tysiąca⁵⁵, badacz Stanisław Zieliński dodał jeszcze stu konnych „dragonów i kozaków”⁵⁶, wreszcie bałamutny „Polak z Ojcowa” obliczył siły moskiewskie na „półtora tysiąca piechoty, pięćset kawaleryi i dwie sotnie kozaków”⁵⁷. Te liczby nie odpowiadają nawet wszystkim razem wziętym Moskalom, jacy przyciągnęli w okolice Imbramowic, a o których

⁴⁵ Tamże, s. 28, 29.

⁴⁶ Tamże, s. 24.

⁴⁷ Polak z Ojcowa, *Obrona...*, s. 348.

⁴⁸ Firganek pisze, że straty Moskali wyniosły „w zabitych i rannych kilku, może kilkunastu” (F, k. 79), a Konstanty Novák, że „Moskali poległo 18” (Innocenty Libura, *Echa...*).

⁴⁹ „Czas”, 20 VIII 1863, s. 3.

⁵⁰ „Według zeznania włościan” – chyba wedle plotki gminnej, „Czas”, 25 VIII 1863, s. 3.

⁵¹ Aureli Urbański, „*Miatież*”..., przyp. 3 na s. 123.

⁵² Stanisław Zieliński, *Obrazki...*, s. 26, 28.

⁵³ F, k. (79). Brak podwójnej numeracji w oryginale.

⁵⁴ „L'illustration. Journal Universel”, t. LXII, nr 1075, 3 października 1863, s. 228, tłum. Jacek Kowalski.

⁵⁵ „Trzy rotty piechoty”, wg Aurelego Urbańskiego, „*Miatież*”..., s. 41.

⁵⁶ Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 177.

⁵⁷ Polak z Ojcowa, *Obrona...*, s. 346.

zapewne zgodnie z rzeczywistością pisał krakowski „Czas”⁵⁸. A przecież nie można wszystkich rosyjskich oddziałów obarczać obłężeniem dworu w Glanowie – Moskale co innego mieli do roboty. Nic dziwnego, że Karol Firganek pisząc pamiętnik czuł potrzebę sprostowania fałszów:

To co tu podałem, jest ścisłą prawdą o oblężeniu Glanoskiego dworu, bez dodatków upiększenia. Wszelkie inne opisy, które czytałem są niedorzeczną fanfaronadą⁵⁹.

O opowiadaniu pióra Stanisława Zielińskiego wyraził się zaś, jak następuje:

szkoda było czernidła drukarskiego. Jako uczestnik powstania i jeden z dziewięciu którzy z Krukowieckim bronili dworu w Glanowie mogą zaręczyć, że prócz drobnych szczegółów – zupełnie podrzędnych, cały przebieg walki w Glanowie jest kłamstwem zparodowany – że wstyd człowiekowi powiedzieć „i ja też tam byłem”. Dużo kłamano za ojczyznę! ale tak ...!⁶⁰

GROTTGER I OBRONA GLANOWA

Niestety, walka z legendą – to walka z wiatrakami. Legenda nie tylko nie została aż dotąd sprostowana, ale zyskała jeszcze niezwykle zwieńczenie. To dzięki niej zaczęła krążyć zarówno w sieci internetowej, jak i w poważnych publikacjach informacja, że bohaterski epizod z 15 sierpnia 1863 roku został „uwieczniony przez Artura Grottgera na obrazie *Obrona dworu w Glanowie*”⁶¹. Rzekomy obraz Grottgera o takim tytule nie istnieje. Znany jest tylko – wspomniany już tutaj – francuski drzeworyt wykonany wedle rysunku nieznanego artysty (il. 6), opublikowany w paryskiej „L’Illustration”⁶². On to właśnie widnieje na stronie internetowej Muzeum Historii Kielc jako rzekome Grottgerowe dzieło. Tymczasem cytowany tytuł to fantazyjne przetworzenie tytułu *Obrona dworu* z Grottgerowskiego cyklu *Polonia*. Skądinąd reprodukcja tejże *Obrony dworu* towarzyszy wzmiance o obronie Glanowa w ostatniej, rocznicowej publikacji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie⁶³. I słusznie, bo prawdziwy epizod i arcydzieło Grottgera są połączone licznymi więzami, choć jedno nie wynika wprost z drugiego i nie można traktować rysunku artysty jako ilustracji konkretnego wydarzenia: jego cykl jest

⁵⁸ „Czas”, 19 VIII 1863, s. 3.

⁵⁹ F, k. 25 (104) v.

⁶⁰ F, k. (78). Brak podwójnej numeracji w oryginale.

⁶¹ Np. Piotr Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Małopolsce i na Podkarpaciu (w granicach województwa małopolskiego i podkarpackiego)*, Poznań 2012, s. 93.

⁶² Zob. *Katalog wystawy historycznej w stulecie powstania styczniowego. Zbiory ks. Józefa Jarzębowskiego*, red. Maria Danilewiczowa, Hanna Smoleńska, Halina Starzycka, Londyn 1964, s. 79, nr 599.

⁶³ Janusz Wesołowski, *Walka...*, s. 109.



DÉFENSE DU COMTE ALEXANDRE KRUKOWIECKI DANS LE CHATEAU DE GLANOW.

6. Obrona hrabiego Krukowieckiego w pałacu w Glanowie. Drzeworyt,
[w:] „L'illustration. Journal Universel” z 3 X 1863

ponadczasowy, programowo tworzył symboliczne uogólnienia. Możliwe jednak, że Grottger, rysując swój karton, wiedział już o obronie Glanowa i został nią zainspirowany. Cykl *Polonia* tworzył bowiem aż do października 1863 roku; niestety nie wiadomo, czy *Obrona dworu* powstała po czy przed 15 sierpnia.

Z drugiej strony, okazuje się, że artysta jeszcze podczas swoich wiedeńskich studiów pozostawał w bliskiej zażyłości z Konstantym Novákiem. Istnieją też świadectwa ich kontaktów z okresu powstania, a jeden z późniejszych obrazów Grottgera – *Pożar dworu pod Miechowem* – wydaje się wprost nawiązywać do obrony dworu w Glanowie. Po raz pierwszy zwrócił na to uwagę pan Andrzej Novák-Zempliński, który zarówno tę kwestię, jak i związki swojej rodziny z Arturem Grottgerem i jego twórczością omawia w sąsiednim artykule tego samego tomu „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”.

BIBLIOGRAFIA

- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. III, Warszawa 1998.
„Czas” 19 VIII 1863, 20 VIII 1863, 25 VIII 1863, 30 VIII 1863.
- Firganek Karol, [Rękopis]. Archiwum rodzinne Janiny i Bolesława Suszków.
„L'illustration. Journal Universel”, t. LXII, nr 1075 (3 X 1863).
- Katalog wystawy historycznej w stulecie powstania styczniowego. Zbiory ks. Józefa Jarzębowski*, red. Maria Danilewiczowa, Hanna Smoleńska, Halina Starzycka, Londyn 1964.
- Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, (wyd. III), Warszawa 2009.
- Kozłowski Eligiusz, *Krukowiecki Aleksander, Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.
- Kozłowski Eligiusz, *Wyprawy wojenne z Krakowa w r. 1863*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. Kazimierz Olszański, Kraków 1968.
- Kulpiński Jan, *Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich. Na 150-lecie powstania styczniowego*, Bodzentyn 2012.
- Libicki Piotr, *Dwory i pałace wiejskie w Małopolsce i na Podkarpaciu (w granicach województw małopolskiego i podkarpackiego)*, Poznań 2012.
- Libura Innocenty, *Echa walk o niepodległość*, [w:] *Księga pamiątkowa Liceum w Olkuszu*, red. Innocenty Libura, Janina Majewska, Janusz Hryniewicz, Kraków 1957.
- Mazaraki-Newlin Jan, *Pamiętnik i wspomnienia*, oprac. Eligiusz Kozłowski, Kraków 1999.
- Nowolecki Aleksander [Kolumna Zygmunt], *Pamiętnik dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu Syberyjskim od roku 1861 – 1866 ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, cz. 1–2, Kraków 1867–1868.

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Prasa tajna z lat 1863–1864, cz. 1, red. Stefan Kieniewicz, Ilja Miller, Wrocław – Moskwa 1966.

Urbański Aureli, „*Miatież*” rok 1863, wyd. II uzup., Lwów 1893.

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903, Lwów 1903.

Wesołowski Janusz, *Walka*, [w:] Alina Jurkiewicz-Zejdowska, Janusz Wesołowski, Iwona Sobierajska, Roman Matuszewski, Jarosław Pych, Katarzyna Bujak, Mikołaj Kubacki, *Powstanie styczniowe 1863 – 2013*, Warszawa 2013.

Wydawnictwo do historii powstania 1863–1864, t. III, Lwów 1890.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

Zieliński Stanisław, *Obrazki z powstania 1863 r.*, Warszawa 1935.

ABSTRACT

JACEK KOWALSKI

DEFENCE OF THE MANOR HOUSE AT GLANÓW

The once famous defence of the manor house at Glanów near Imbramowice (a region of Małopolska) took place on Saturday 15 August, 1863. A detachment of insurgents under the command of the brothers Edward and Gustaw Habich, organised at the cost of Count Aleksander Krukowiecki, crossed the Austrian border to get to the Russian partition, and was attacked by three Moscow detachments by Glanów. The rear-guard comprising 10 insurgents led by the count, with Leon Rutkowski, to whom Glanów manor was leased, and his son Teofil, defended themselves for several hours in the manor house set afire by the Russians. Fatalities included a dozen or so Russians, Rutkowski, one insurgent and a woman. The encounter co-created the myth of the January Uprising for several dozens of years. It became the topic of a number of short literary works, but has not been the subject of a historical study so far. The author decided to fill in this gap and reconstructed the history of this encounter in detail, using previously unknown sources: a diary of the participant of the defence, Karol Firganek (...-1913; the work is highly critical towards official publications, which allows one to verify many details), as well as the archives and the tradition of the Novák family – Leon Rutkowski's descendants, who are still owners of the manor house at Glanów.